Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 167 | Kraków, czwartek 15 lipca 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Warunki Lloyda Georga

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lipca.

Jak się dowiadujemy, w związku z akcyą prezydenta ministrów p. Grabskiego na konferencyi w Spaa Lloyd George wysuwa swą starą koncepcyę polegającą na tem, żeby **zbliżyć Polskę do jej granic etnograficznych na wschodzie** przez utworzenie **wielkiej Litwy z Wilnem**, przez **oddanie Białejrusi Rosyi, zaś w Galicyi wschodniej ma się prawdopodobnie odbyć plebiscyt teraz albo za 25 lat.**

Wobec tej koncepcyi granicami Polski byłyby **Niemen i Bug.**

Koalicya proponuje Rosyi zawieszenie broni z Polską

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Państwa koalicyi zaproponowały rosyjskiemu rządowi sowietów **zawarcie rozejmu z Polską.** Koalicya proponuje Rosyi, że wyznaczy **linię demarkacyjną, na którą cofnęłyby się wojska polskie.** Rząd sowietów przesłał rządowi angielskiemu telegraficzną odpowiedź, w której donosi, że **gotów jest wstrzymać kroki nieprzyjacielskie przeciwko Polsce,** jeżeli koalicya uzna rząd bolszewicki i rozpocznie z nim **pertraktacye pokojowe.**

Zapatrywanie Focha

Warszawa. (PAT). Marszałek Foch w rozmowie z korespondentem „Kuryera Polskiego“ wyraził się między innemi następująco: Proszę doradzić swemu narodowi, by się **łączył i bardziej jednoczył.** Trzeba pamiętać o tem, że kto buduje, musi gromadzić materyał. Nie mogę Wam dać obietnic w imieniu całej ententy. Działajcie dalej. **Zwyciężycie,** pilnujcie tylko, aby cały naród zabrał się do tego. Miejcie dobrą nadzieję, **zwycięży się wspólnie.**

Powrót p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lipca.

Wczoraj premier p. Władysław Grabski wrócił ze Spaa. Zaraz odbył konferencyę z generałem Sosnkowskim, z ministrami Sapiehą i Bartlem, poczem udał się do Belwederu. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa, na którem p. Grabski złożył sprawozdanie z obrad w Spaa.

Konwent seniorów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lipca.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem minister spraw zagranicznych ks. Sapieha złożył **poufne sprawozdanie** o sytuacyi politycznej w związku z konferencyą w Spaa.

Wersal i Spaa

Endecka prasa — z „Rzeczpospolitą“ na czele — śpiewa hymny na cześć tego, że polityka nasza weszła ponownie w stadyum bezpośredniej zależności od ententy. Przedstawia się rzecz tak, jakoby Polska, niczem syn marnotrawny, — powracała na łono kochającej rodziny. Jeżeli Polska usiłowała w sprawie wschodniej możliwie o własnych iść siłach — to, stało się to po gorzkich bardzo zawodach, które nas spotkały na Zachodzie.

Ze wszystkich państw, które po wojnie światowej do życia wracały, Polska okazała się tym krajem, co do którego każde z mocarstw ententy miało było w zanadrzu pewne zastrzeżenia i ograniczenia. A gdy te **zastrzeżenia uległy zesumowaniu** — pozbawiono nas jedynego wylotu do morza — Gdańska, gdyż aktualnie i statystyka i usposobienie Niemców gdańskich przeciwko nam przemawiały, czyli poprostu dlatego, że Gdańsk, który się przed wcieleniem do Prus wszelkimi bronił sposobami, został sprusaczony.

Statystykę mieliśmy za sobą na Mazurach i w znacznej części Warmii; tu jednakże, zwłaszcza na Mazurach — istniał niedorozwój narodowy — przy zachowaniu jednak języka polskiego. Ziem tych nam również odmówiono: poddano je próbie ogniowej plebiscytu — co stało się jednem pasmem szykan i terroru pruskiego tak, że okres, mający ludności dać możność rozpatrzenia się w wyborze przynależności państwowej, stał się okresem jej zastraszenia jedynie.

Z powodu niedostatecznego jeszcze uświadomienia dzisiejszej generacyi przesądzono o losie **przyszłych pokoleń,** w których odezwie się duch polski, jak odezwał się był od paru pokoleń na ongi równie silnie zahypnotyzowanym przez germanizm Śląsku Górnym.

A ten ostatni? Miał już wszystkie dane na to, ażeby zostać przyznany Polsce: bo i statystykę i świadomość, przechodzącą nawet w gorące uczucie polskie. I ten szmat ziemi piastowskiej został nam zakwestyonowany — oddany na tortury plebiscytowe, gdyż pozostawienie całego aparatu w rękach pruskich i słabe funkcyonowanie komisyi międzykoalicyjnej nigdzie nie tworzy dla ludności polskiej dostatecznego zabezpieczenia, tembardziej, że na zachodnich kresach naszych polskim ostał się lud, w znacznym stopniu zależny od strony przeciwnej — od kapitału, z reguły niemieckiego.

Śląsk Cieszyński, Spisz, Orawa — to samo. Z tą różnicą, że tu rywalami naszymi są Czesi. Wskazywaliśmy już nieraz, że zgoła inaczej postąpiono z Czechami: nie wydzielano z północnego Zachodu Czech powiatów dziejowo zniemczonych; przyłączano do Czech nawet ziemie obce im **narodowo i historycznie**: obok słabo uświadomionej Rusi węgierskiej obdarzono Czechy — Słowaczyzną, obcym krajem i ludem, w większości swej nie chcącym być podściółką Czeszczyzny! I tu nie badano ludności nawet plebiscytem. Odpisano ją Czechom poprostu, jak inwentarz.

Jeżeli się okazało, że Polska wpadła w trudności w walce z Rosyą bolszewicką — to zapewne nie bez wpływu na to było, iż my jedni wyszliśmy z Wersalu, jako państwo nie mające w najważniejszych punktach szwów granicznych, nie mogące funkcyonować tak, jak rozporządzające wszystkiemi swemi żywotnemi siłami. Dzisiaj prasa endecka święci uroczystość jakoby przejednania przez p. Grabskiego dyplomacyi ententy. „Rzeczpospolita“ pełną jest wymówek, iż podczas przerwy, gdy nie jej ludzie dyplomatyczne nici w rękach dzierżyli, utraliśmy kontakt i sympatye ententy. Otóż zachodnie granice — raczej bezgranicza Polski były płodem owego czasu, kiedy dyplomacya endecka miała te nici w ręku i widzi, iż powstał stąd sznur, który nas spętał.

I dzisiaj nie wiemy, jak to przejednanie odbije się na nas. Korespondent endeckiej „Gazety Warszawskiej“ p. Smogorzewski nazwał warunki pośrednictwa Anglii bardzo ciężkimi. (Tu sprostujemy, iż p. Smogorzewski nie precyzował owych bardzo ciężkich warunków; **inne wersye warszawskie podawały domniemany warunek co do Wilna i Galicyi wschodniej**). W chwili, gdy to piszemy, nie mamy potwierdzenia co do autentyczności tych wersyi; nie wiemy, czy możliwem jest, iżby za pośrednictwo pokojowe z Rosyą kazano nam jeszcze **dodatkowo płacić haracz Litwie — z Wilna, uwolnionego krwią polską, z Wilna, którego polskości żadna statystyka nie kwestyonuje, z miasta, które dziś bohatersko szykuje się do obrony!** Gdyby podobny plan mógł powstać wśród dyplomacyi angielskiej — **byłby** to jedynie dowód, że wszelkich kryteryów tam używano, ażeby Polska jak najmniejszą się ostała.

Wilno było stolicą Litwy — ale nie szczupłej etnograficznej, lecz wielkiego państwa litewskiego, z Litwą etnograficzną ma ono wspólność — dwuprocentową mieszkańców; pozostało ono miastem polskiem, mimo, że przebyło Murawiewów, Orżewskich i t. p. katów i satrapów carskich. Ażeby na Polskę, na której krok każdy patrzano z Zachodu przez jakieś szkła podejrzliwości, nie pomawiano o „imperyalizm“, gotowiśmy byli polskie Wilno pozostawić poza ramami Polski, o ileby utrzymała się koncepcya jej niepodzielności i co za tem idzie, Wilno byłoby stolicą państwa trójnarodowego, jakiem dzieje uczyniły Litwę. O ile ta koncepcya odpada — Wilno jest miastem **niezaprzeczenie polskiem** i ludność Wilna i okolicy do Polski chce należeć.

I nie stało się to żadnym gwałtem, żadną zbrodnią — jak słynna rzeź polskich Gdańszczan przez Krzyżaków.

Rozumie się, temi uwagami odpieramy, jak

dotąd, pogłoskę tylko. Ale pozostajemy pod wrażeniem korespondencyi w endeckiem piśmie, głoszącej, że warunki wysunięto nam „bardzo ciężkie".

A nie zapominajmy, że to nie Rosya bolszewicka, lecz przedstawiciel ententy to uczynił. Czy takie miałoby być ostatnie słowo Anglii? W każdym razie niezrozumiałą jest dla nas radość „Rzeczypospolitej", że Polska znów jakoby odnalazła serce ententy.

Sądzimy, że na to, jak traktować nas będzie ententa, wpłynie fakt, jaki będzie stan naszego ducha, czy widzieć będzie w nas materyał złamany, czy pełnię energii, czy zalęknionych petentów, czy naród, świadomy swojej godności.

Odezwa 4 mocarstw sprzymierzonych do prez. ministrów Grabskiego w sprawie Śląska cieszyńskiego

(PAT) **Warszawa** 14 lipca.

Niżej podpisani przedstawiciele królestwa Brytyjskiego, Francyi, Włoch i Japonii, zgromadzeni na konferencyi w Spaa, zapoznawszy się z deklaracyą datowaną z dnia 10 lipca 1920 a przedstawioną przez ministra spraw zagranicznych Polski oraz ministra spraw zagranicznych Czechosłowacyi, w imieniu odnośnych rządów mają zaszczyt przesłać jego Ekscelencyi p. Grabskiemu dołączony tekst, rezolucyi przyjętej w dniu dzisiejszym odnośnie do granic, jakie mają być ustalone między terytoryum obu republik w byłem księstwie Cieszyńskiem oraz na Spiszu i na Orawie. Podpisani: Millerand, Sforza, Lloyd George, Ghinda.

Tekst rezolucyi mocarstw

(PAT). **Spaa**, 14 lipca.

Sprawa Cieszyna, Spiszu i Orawy poszła takim torem, że wszelkie natychmiastowe jej rozstrzygnięcie napotyka na wielkie trudności. Jest rzeczą jasną, że wobec opozycyi jednej i drugiej strony interesowanej jest rzeczą niemożliwą zwrócić się do plebiscytu, zgodnie z decyzyą Rady najwyższej z dnia 27 września 1919 r., ani na drogę arbitrażu, jak to ostatnio było proponowane. Położenie jest jednakże zbyt poważne, aby możliwem było zezwolić na dalsze przedłużenie konfliktu, które oddziaływałoby na ogólną sytuacyę i zagrażało interesom Europy, oraz interesom pokoju. Jest rzeczą istotną, aby **normalne i przyjacielskie stosunki między Rzeczpospolitą polską a Rzeczpospolitą czecho-słowacką były szybko ustalone.** Powodowana temi motywami międzynarodowa komisya cieszyńska zalecała usilnie konferencyi ambasadorów zainicyowanie wydania decyzyi, która nie mogła zapaść bezpośrednio między interesowanemi stronami, które jedna i druga opowiedziały się tak **przeciw plebiscytowi**, jak i **przeciw arbitrażowi.**

W tych warunkach reprezentanci rządów brytyjskiego, włoskiego i japońskiego, zgromadzeni w Spaa, uważają, że Rada najwyższa powinna **wziąć na siebie odpowiedzialność za ostateczne uregulowanie** sprawy rozdziału terytoryów, które są przedmiotem wzajemnych pretensyi obu republik zarówno odnośnie do księstwa Cieszyńskiego jak i do Spisza i do Orawy. Decyzya tego rodzaju zdaje się być tembardziej pożyteczną, że przedstawiciele rządu polskiego i czechosłowackiego, przebywający obecnie w Spaa, znając intencyę rządów sprzymierzonych, zawiadomili rządy te odezwą z dnia 10 lipca 1920, że **są gotowe zastosować się do ostatecznego uregulowania sporu przez mocarstwa sprzymierzone.**

Na skutek tego przedstawiciele czterech mocarstw zdecydowali postanowienie, iż o uregulowaniu sprawy przez Radę najwyższą będzie natychmiast zakomunikowane ministrowi spraw zagranicznych Polski i ministrowi spraw zagr. Czechosłowacyi, do wiadomości których podaje się, że delegaci mocarstw sprzymierzonych na konferencyi ambasadorów w Paryżu będą upoważnieni **do wysłuchania zainteresowanych stron** oraz do opracowania w najkrótszym czasie decyzyi zgodnie z intencyami Rady najwyższej.

Masowe zgromadzenie PPS w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

W poniedziałek — jak donieśliśmy — odbyło się olbrzymie zgromadzenie, zwołane przez PPS, na którem przemawiali sędziwy Bolesław **Limanowski**, tow. **Daszyński**, **Jaworowski**, **Iławski** i t. d. Uchwalona rezolucya stwierdza, że

1) w obecnej sytuacyi obowiązkiem proletaryatu polskiego jest **obrona niepodległości** jako podstawowego warunku **urzeczywistnienia socyalizmu**,

2) proletaryat polski domaga się od rządu **kroków w celu zawarcia pokoju** na zasadzie samostanowienia narodów, zamieszkałych między Polską a Rosyą,

3) wszystkie wysiłki skierować należy ku **utworzeniu rządu włościańsko-robotniczego** jako jedynie dającego gwarancyę, że **będzie dążył do zawarcia pokoju**, do uratowania niepodległości i t. d.

Zgromadzeni stwierdzają, że w momencie walki z Rosyą w obronie niepodległości **polityka klas posiadających dąży przez utworzenie białej gwardyi do zabezpieczenia swoich przywilejów klasowych.**

Wszystkie formacye ochotnicze winny być oddane **do dyspozycyi naczelnego dowództwa**, względnie ministerstwa wojny.

Zgromadzeni stwierdzają, że obecność w Warszawie reakcyonistów rosyjskich, złożonych z oficerów i urzędników byłego rządu carskiego, jest **groźnem niebezpieczeństwem dla kraju**, a w szczególności **trzymanie takich osobników na posadach państwowych.** Zebrani dlatego domagają się **usunięcia** tych jednostek.

Prześladowania polityczne w Małopolsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

W ostatnich czasach dochodzą z rozmaitych stron kraju niepokojące wiadomości, że niektóre organa administracyjne i policyjne, czy przez brak inteligencyi czy przez złą wolę, czy też z interesu partyjnego korzystają z obecnej krytycznej chwili **dla załatwiania swych porachunków osobistych i partyjnych. Aresztowano cały szereg działaczy socyalistycznych**, nie mających nic wspólnego z komunistami. Takie fakty doszły do wiadomości z **Krośnieńskiego** i z **Wadowic**, gdzie aresztowano tow. Kunkego i starego działacza socyalistycznego Kucharskiego, człowieka nieposzlakowanego, nie stojącego w żadnym stosunku z ruchem komunistycznym. Jest to **zemsta pewnego osobnika**, zajmującego w hierarchii wadowickiej wybitne stanowisko.

W sprawie tych aresztowań udała się wczoraj do ministra spraw wewnętrznych p. Kuczyńskiego delegacya klubu PPS, złożona z tow. Czapińskiego, Żuławskiego i Ziemięckiego, przedstawiając mu tę sprawę jako szkodliwą, wzbudzającą **niezadowolenie szerokich mas.** Poseł Żuławski wskazał na prześladowania Związku metalowców. Minister przyrzekł, że zaraz każe sprawę zbadać.

Rosya proponuje Rumunii pokój

Bukareszt. (PAT) **Urzędowo** donoszą, że minister spraw zagranicznych otrzymał od rządu sowieckiego telegram, w którym rząd rosyjski **proponuje ponownie Rumunii pokój**, a zarazem oświadcza gotowość nawiązania pertraktacyi w sprawie wymiany jeńców.

TELEGRAMY

z dnia 14 lipca

Upadek Dubna i Mołodeczna

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 lipca:

Na północy wschód od Wilna oddziały nasze pod silnym naporem przeciwnika cofnęły się na południe od rzeki Wilejki. Nieprzyjaciel zajął Michaliszki. Silna grupa nieprzyjacielska zajęła po zaciętej walce Mołodeczno, a następnie kontynuując swój atak wzdłuż linii kolejowych Mołodeczno—Wilno i Mołodeczno—Lida, w pierwszym kierunku doszły do Smorgonia, w drugim do Listopadów. Obecnie na tej linii trwają zacięte walki. Nadzwyczajne bohaterstwo w odpieraniu tych zajadłych ataków bolszewickich wykazały wczoraj oddziały dywizyi litewsko-białoruskiej. Na wschód od linii Kojdanów—Słuck odwrót nasz odbywa się planowo. Na Polesiu na północ od toru kolejowego w rejonie Babinicz, Michedowicz i Bobrów były tylne straże naszych kolumn odwrotowych kilkakrotnie atakowane przez piechotę i kawaleryę nieprzyjacielską. Ataki te odparto. Pociąg pancerny „Piłsudczyk", patrolując na linii kolejowej Łuniniec—Sarny, rozpędził oddziały bolszewickie na wysokości mostu kolejowego na Słuczy. Zarazem wziął on znaczną zdobycz wojenną w postaci materyału taborowego kuchni polowych, pontonów i prowiantów.

Na odcinku Styru spokój. Dnia 12 b. m. po bohaterskiej obronie załoga nasza opuściła Dubno, wycofując się na południe i na zachód. Nieprzyjaciel obsadził tę miejscowość znacznemi siłami i wysyła patrole konne w kierunku zachodnim. Zaciekłe ataki nieprzyjacielskie na Krzemieniec zostały odparte przez oddziały 18. dywizyi piechoty. Na wschód od Podwołoczysk i na północ od Satanowa odparto energiczne ataki, przyczem oddziały nasze zdobyły 3 karabiny maszynowe, 1000 karabinów ręcznych i wzięły jeńców. Oddziały armii ukraińskiej pomyślnie odparły ataki bolszewickie na Kamieniec Podolski i stacyę kolejową Balin.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.
Kuliński, gen.-podpor.

Bolszewicy o sytuacyi wojsk polskich

Warszawa. (PAT). „Kuryer warszawski" donosi: Radio z Moskwy z dnia 7 b. m. donosi **o wielkich trudnościach bolszewików** w walce z Polską. Wróg bowiem nie jest łamany, przeciwnie — **sytuacya polska poprawia się** przez skracanie frontu oraz zbliżenie się wojsk polskich do centrum kraju, gdzie istnieje prawidłowa komunikacya. Wojsko bolszewickie, przeciążone, napotyka na coraz większe trudności komunikacyjne. Radio kończy się wezwaniem do proletaryatu rosyjskiego, aby ten **wytężył wszystkie siły do zwycięstwa.**

Cziczerin protestuje

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Tutejsza stacya iskrowa przejęła depeszę iskrową komisarza rosyjskiej republiki sowieckiej dla spraw zagranicznych **Cziczerina** i komisarza dla spraw zagranicznych ukraińskiej republiki sowieckiej **Rakowskiego**, przesłaną pod adresem lorda Curzona, Milleranda i Sciatoji. W depeszy Cziczerin i Rakowski protestują **przeciwko finansowej, wojskowej i technicznej pomocy państw koalicyjnych, udzielanej Polsce.**

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm zajmował się żądaniem prokuratoryi lwowskiej **o wydania posła tow. Hausnera**, jako naczelnego redaktora „Dziennika Ludowego", za umieszczenie artykułu znakomitego pisarza francuskiego Barbusse'a. Referent stwierdził, że artykuł zawiera wprawdzie znamiona zbrodni, ale Hausner winy nie ponosi i stawia wniosek o **niewydanie.**

Z ław socyalistycznych padły okrzyki: Podczas gdy prasa endecka w artykułach Dowbora-Muśnickiego uprawia **jawną antypaństwową agitacyę**, to prokurator lwowski niema nic lepszego do czynienia, jak prześladować artykuły Barbusse'a.

Sejm uchwalił posła Hausnera **nie wydać.** (Na prawicy okrzyki: szkoda!)

Rozbrojenie Niemiec

Uchwała konferencyi w Spaa, powzięta za zgodą delegatów Niemiec, postanawia, że w myśl traktatu wersalskiego Niemcom wolno utrzymywać armię tylko w wysokości 100.000 ludzi z odpowiednią do tej liczby artyleryą i wojskami technicznemi. Dla przeprowadzenia redukcyi istniejących obecnie wojsk dano Niemcom termin do 1 stycznia 1921, po upływie którego — na wypadek niewykonania uchwały — wchodzą w życie środki represyjne w postaci okupacyi zagłębia Ruhry, Frankfurtu itd.

Uchwała ta zapadła formalnie za zgodą wszystkich interesowanych, a w rzeczywistości została Niemcom podyktowaną przez ententę, w pierwszym rzędzie przez najwięcej interesowaną Francyę. Ze wszystkich warunków, jakie zwycięscy narzucili Niemcom, warunek rozbrojenia był najsprawiedliwszym choćby z tego powodu, że kładzie koniec militaryzmowi pruskiemu, temu źródłu wszystkiego zła, jakie Europa od wojny francusko-niemieckiej 1870/1871 przeżywała. Na militaryzmie, na wzajemnem prześciganiu się co do ilości i jakości uzbrojenia polegał cały ustrój polityczny Europy, jej „równowaga sił", a ile miliardów to licytowanie się pochłonęło, w jakim stopniu ten militaryzm wreszcie doprowadził do katastrofy w r. 1914, o tem historya będzie długo i szeroko pisała.

Niemcy obecne, na zewnątrz demokratyczne i republikańskie, broniły się ze wszystkich sił przeciw rozbrojeniu. Militaryzm leży tak silnie we krwi każdego Prusaka, czy nazywa on się demokratą czy konserwatystą, że myśl rozstania się z „pruskim lejtnantem" przerażała ich. A jakich argumentów używali delegaci niemieccy w Spaa, aby nie poddać się rozbrojeniu! Demokratyczny minister obrony krajowej Gessler i reprezentant kasty wojskowej generał Seeckt zgodnie argumentowali, że Niemcy potrzebują silnej armii przeciw — wrogowi wewnętrznemu. Całkiem więc otwarcie przyznali się, że potrzebują żołdaków do utrzymania w karbach robotników, którzy przecież — zdawałoby się — nie są już teraz tem, czem byli za panowania Wilhelma II. tj. „ludźmi bez ojczyzny". Przeciw tymsamym robotnikom, którzy w czasie zamachu Kappa stanęli, z małymi wyjątkami, w obronie rzeczypospolitej, demokraci i centrowcy domagają się od wrogów zgody na utrzymanie różnych Heimatschutzów i Sicherheitsschutzów!

Rząd niemiecki zupełnie niepotrzebnie i ze szkodą dla swej powagi musiał poddać się upakarzającej procedurze w Spaa. Gdyby nie utajone pragnienie ratowania militaryzmu, byłby powinien i mógł sam, bez nacisku, przeprowadzić postanowienia traktatowe, nie czekając przymusu i groźby. Teraz doczekał się jeszcze groźniejszych następstw: Oto rządy Bawaryi i Wirtembergii oświadczyły, że nie poddadzą się uchwałom konferencyi w Spaa i nie pozwolą rozbroić się. Sytuacya ta może wywołać najfatalniejsze dla Niemiec skutki. Wszak protokół konferencyi zawiera zastrzeżenie, że na wypadek niewykonania uchwały ententa ma prawo zastosować represye, a pod tymi należy rozumieć okupacyę prawego brzegu Renu, połączoną z olbrzymimi kosztami. Stanowisko Bawaryi i Wirtembergii odpowiada linii politycznej, na którą Francya chciałaby zepchnąć południowe Niemcy. Ideałem Francyi jest rozbicie jedności niemieckiej, jest powrót do stanu z przed roku 1871, kiedy Prusy nie miały — oprócz gospodarczych — żadnych wspólnych dróg politycznych z Niemcami południowymi. Taki stan rzeczy oznaczałby powrót Niemiec do zupełnej bezsilności, do ponownego rozbicia ich na cały szereg odrębnych państw, a to raz na zawsze uwolniłoby Francyę od zmory — rewanżu.

Jeżeli ten plan Francyi się uda, to znaczna część winy spadnie na Niemcy same. Militaryzm zrobił je wielkimi, militaryzm je gubi. To jest logika historyi, to jest najsilniejsza pokuta za wszystkie nieszczęścia, jakie militaryzm prusko-niemiecki na świat sprowadził.

W obronie niepodległości

Kraków, 14 lipca.

Inspektor armii ochotniczej

Do Krakowa przyjechał wczoraj rano z Warszawy pułkownik sztabu generalnego inż. Wacław **Marcolla**, mianowany przez generała Hallera okręgowym inspektorem armii ochotniczej w krakowskim okręgu generalnym. Ma on objąć kierownictwo całej akcyi zaciągowej w Krakowie.

Baczność byli legioniści!

Wódz armii ochotniczej generał broni Haller wydał rozkaz sformowania grupy złożonej z byłych legionistów. Komendę nad grupą obejmuje major Zygmunt Rolecki. Wzywa się wszystkich byłych legionistów do natychmiastowego zgłoszenia się w tymczasowem biurze informacyjnem w Krakowie, ul. Sławkowska 3, Hotel Saski u skarbnika stowarzyszenia J. Walenty.

• • •

Ogólny wiec techników zwołuje krakowskie towarzystwo techniczne na czwartek d. 15 lipca o godzinie 7 wieczór do sali towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego 28. w sprawie wprowadzenia w czyn żądań zawartych w odezwie Naczelnika państwa do narodu. Wzywa się wszystkich kolegów techników do niezawodnego stawienia się. Wezwanie powyższe odnosi się do całego ogółu techników z okręgu D. O. G. Kraków, tak wolno pracujących, jak zajętych w służbie państwowej, autonomicznej i prywatnej.

Związek powszechny artystów polskich plastyków w Krakowie do swych członków: Wobec konieczności zmobilizowania iześrodkowania wszystkich sił naszych dla celów obrony kraju, nie tylko granic, ale i prac w kraju pozostających, wszystkie stowarzyszenia oddają się do dyspozycyi Ministeryum wojny. Byłoby pożądanem aby i nasz Związek nie pozostał w tyle za innemi zrzeszeniami. Ponieważ zwołanie Walnego zebrania w tym celu, z powodu rozjechania się członków na wakacye, jest niemożliwe, uprasza się pozostałych o zapisywanie się na listę oddających się do dyspozycyi w „Domu artystów", plac św. Ducha, od godz. 8 do 9 wieczór, gdzie udziela się informacyi.

Młodzież krakowskich szkół średnich zebrana dnia 12 lipca na ogólnym wiecu uchwaliła następującą rezolucyę: **1) W myśl odezwy Naczelnika państwa młodzież wyższych klas szkół średnich oddaje się do natychmiastowego rozporządzenia Rady Obrony Państwa. 2) Uznani za niezdolnych do służby frontowej przez komisyę poborową mają wstąpić do wojskowej pomocniczej służby lokalnej. 3) Uczniowie, którzyby nie zastosowali się do powyższej uchwały, podpadają sądowi koleżeńskiemu, na mocy którego zostaną z grona koleżeńskiego wykluczeni. Rezolucya powyższa dotyczy wszystkich uczniów zapisanych na rok szkolny 1920/21 do klas wyższych krakowskich szkół średnich.**

• • •

Tarnów zabiera głos: do broni!

Tarnów, 11 lipca.

Robotnicy miasta Tarnowa, zgrupowani w szeregach Polskiej Partyi Socyalistycznej, wzięli udział przy pracy obrony zagrożonych granic Polski. W niedzielę 11 lipca zwołała Partya nasza pracowników na manifestacyę w sprawie Obrony Ojczyzny. Zebrały się rzesze przed domem „Sokoła" Nr 2 i stąd pomaszerowano przez miasto, udając się na wiec do sali „Sokoła" Nr 1. W pochodzie niesiono tablicę z napisem: „PPS. Robotnicy, do broni!".

Pochód był dobrze uformowany i liczył gęste szeregi uczestników. Entuzyazm, wywołany pochodem, równał się entuzyazmowi plebiscytowych manifestacyj.

O godzinie 11 rano rozpoczął się wiec publiczny w sali „Sokoła" Nr 2, zwołany przez przedstawicieli wszelkich stronnictw miejscowych, a więc i Polska Partya Socyalistyczna brała w nim czynny i żywy udział. Do Komitetu Urządzającego weszli też przedstawiciele naszej partyi i to w liczbie poważnej, bo niemal w połowie.

Przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw i każdy z nich wykazywał konieczność zjednoczenia sił narodu, gdy idzie o walkę w obronie granic i całości państwa. Oklaskiwano ten pogląd gorąco, jako też gdy mówcy przytaczali ofiarność hetmana Żółkiewskiego, który złożył głowę w obronie Polski pod Cecorą i ofiarność naczelnika Piłsudskiego, który życiem swem dowodzi umiłowania sprawy wolności kraju.

Stronnictwa złożyły swe oświadczenia gotowości służenia sprawie Obrony Państwa. Czyniąc to w imieniu Polskiej Partyi Socyalistycznej, tow. B. Malinowski wykazał, że PPS jest wrogo usposobiona do wojen zaborczych, ale gdy idzie o wolność Rzeczypospolitej, partya nasza staje do apelu i wzywa swych członków do broni! Jednocześnie jednak żąda zaopiekowania się żołnierzem, jego rodziną, sierotami i kalekami. Dalej żąda, by raz naród zdobył konstytucyę demokratyczną i aby rząd oparł się na większości lewicowo-centrowej.

Wiecownicy wysłuchali mów i oświadczeń w skupieniu. Na zakończenie powierzono dalsze wykonanie zleceń wiecowych Komitetowi Urządzającemu, w skład którego wchodzą nasi towarzysze: Ciołkosz, Cyganik, Łachecki, Malinowski, Rapacz, Skwirut, Stec, Bazali, Ulanowicz, Czarnik, Bialik, Krajewski, Hrobak, Noga.

Dla robotników i ich rodzin

Rada Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów na odbytem w Warszawie posiedzeniu uchwaliła wydać do wszystkich przemysłowców i kupców w Polsce następującą odezwę:

Gdy cały naród zjednoczy się w obronie swego bytu, niema siły, która go zmódz może. — Niech więc w dniu dzisiejszym, w dniu wielkiej próby, nie zbraknie ani jednego przemysłowca, ani jednego kupca polskiego w szeregach prawych synów Ojczyzny, niech każdy z nas spełni swój obowiązek — młodsi na froncie, starsi — oddając się do dyspozycyi instytucyi wojskowych i w przemyśle wojennym. Ci, którzy nie zostaną zużytkowani, muszą zdwoić wysiłki dla podtrzymania życia gospodarczego kraju.

Należy ułatwić także spełnienie porywu patryotycznego, który ogarnął pracowników w przemyśle i handlu. Niech każdy pracodawca przyjdzie z pomocą w wykonaniu obowiązku **każdemu ochotnikowi, tak robotnikowi, jak urzędnikowi,** który zostanie przyjęty do służby frontowej. Pomoc ta wyrazić się winna przynajmniej:

a) w **jednorazowej wypłacie na ekwipunek trzechmiesięcznego całkowitego wynagrodzenia pieniężnego,** według norm ostatniego miesiąca;

b) w wypłacie **rodzinie ochotnika,** utrzymywanej przez niego (żona, dzieci, rodzice) od chwili wstąpienia do wojska aż do końca wojny, lub też wcześniejszego wystąpienia z szeregów armii, **połowy tego wynagrodzenia;**

c) w **zapewnieniu** powrotu na stanowisko, które ochotnik opuścił;

d) w **zapewnieniu rodzinie poległego ochotnika,** która była na jego utrzymaniu (żonie, dzieciom, rodzicom) **jednorocznego wynagrodzenia.**

Należy dać dowód troski również i o żołnierzy, którzy walczą na froncie z poboru już dokonanego lub którzy zaciągnięci będą pod broń z poboru, mającego się dokonać. Niech każdy pracodawca zapewni i tym żołnierzom powrót na dawne stanowisko, oraz jednoroczne wynagrodzenie rodzinom poległych.

Należy zrobić wszelki wysiłek dla powiększenia środków pieniężnych państwa. Jeżeli na każdym z nas leżał obowiązek podpisywania pożyczki Odrodzenia Polski — zwiększa się on wielokrotnie w momencie obrony Państwa przez cały naród.

Należy wytężyć wszystkie siły dla rozwinięcia przemysłu wojennego i wogóle pokrycia potrzeb armii. W tym celu Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wyłania specyalny Komitet pomocy społecznej — który będzie organizował pracę w tym kierunku, oddając się do dyspozycyi ministerstwa spraw wojskowych.

Uchwały te zostały powzięte jednomyślnie w obecności delegatów wszystkich polskich zrzeszeń zawodowych, a wśród nich także reprezentantów krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zwraca się do przemysłowców i kupców swego okręgu, ażeby w miarę możności zastosowali się do powziętych uchwał.

Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wzywa jeszcze raz tych, którzy dotąd pożyczki odrodzenia nie subskrybowali do natychmiastowego jej zakupna. Niech nadto młodzi z przemysłowców i kupców bezzwłocznie zgłaszają się do armii ochotniczej, a starsi niech ze zdwojonym zapałem pracy starają się ten ubytek sił fachowych wynagrodzić.

Niechaj każdy, gdy Ojczyzna w potrzebie spełni swój obowiązek!

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Zagrożony byt państwa polskiego

Na pobojowiskach zmagań się orężnych między Polską a Rosyą porażka staje się losem wojska polskiego. Od miesiąca wiadomości tryumfalne zamieniły się w doniesienia o ustępowaniu żołnierza polskiego przed żołnierzem rosyjskim. Nietylko liczba jest przeciw nam, lecz i nastrój dusz naszych żołnierzy. Przynajmniej tak informują generałowie. Linie wojska polskiego cofać się muszą a zachód. Jeżeli w tem cofaniu się armia polska nie zdobędzie siły na zatrzymanie wroga, wróg zajmie kraj i będzie chciał narzucić Polsce los pobitego narodu.

Niepodległość Polski jest zagrożona.

W takich chwilach obowiązuje każdego Polaka służba ofiarna, niezłomna, mężna i karna wobec zagrożonego bytu narodu. Służba na wszystkich polach, wszystkiemi siłami i wszystkimi celowymi środkami. Służba ta ma być rzeczywista i prawdziwa, a nie blagą, awanturą i krzykiem nacyonalistycznym. Dlatego nie wolno nam ani przez jedną chwilę dać się oszołomić wrzaskom wystraszonej reakcyi, która z Polski chciała zrobić straszydło międzynarodowe a dziś miota się w obłędnych kłamstwach i złorzeczeniach. Nie! Dzisiaj właśnie trzeba skupić siły do osiągnięcia celu zbawczego. Siły wielkie, siły ludu całego. Do celu wielkiego, uratowania zagrożonej Polski.

Tym celem może być tylko pokój, dający Polsce trwały byt niepodległy.

Kiedy dywizye polskie zajmowały linię Dniepru, a zwycięstwa armii polskiej zdawały się być niewzruszone, proponowaliśmy akcyę **pokojową.** Dziewiąty miesiąc wytrzymujemy nacisk moralny zwycięzców, marzących o dyktowaniu pokoju obalonemu zupełnie wrogowi, ale przez cały ten czas nieodstąpiliśmy od logiki i konieczności bytu i sił narodu, **nie odstąpiliśmy od żądania pokoju dla Polski i dla Europy.** Dzisiaj logika ta i konieczność wysunęły się dla każdego jako **cel bezpośredni obrony narodowej.**

Dla tego celu mieli socyaliści polscy wejść **do rządu ludowego,** dla tego celu łamali się z odmienną opinią własnych towarzyszy; ten cel ożywiał masy ludowe, ten cel dodawał nadziei i otuchy. Nie wolno nam o tem dzisiaj zapominać, choćby całe mrowie krzykaczy próbowało wmówić masom polskim, że siódmy rok wojny może Polsce dać jeszcze najświetniejsze zwycięstwa.

Pokój stał się siłą rzeczy sprawdzianem celów Polski.

Kto Polsce nie da pokoju, jest jej wrogiem, chociażby osłaniał się niewiedzieć jakiemi hasłami.

Trzy razy odrzucano nasze żądania. W jesieni r. 1919, w zimie r. 1920 i w czerwcu, przy próbie utworzenia rządu ludowego. Trzy razy pokonano nas w Sejmie, ale za każdym razem siły tych, co żądali pokoju, rosły i pokój stał się wreszcie — **koniecznością bezpośrednią!**

Kto pokój uczyni? Nie jesteśmy doktrynerami, nie upieramy się przy formułce tego czy owego rządu. **Wiemy, że uczyniłby to mógł rząd chłopsko-robotniczy.**

Intrygi arcybiskupa Teodorowicza, marszałka Trąmpczyńskiego i innych, obaliły próbę utworzenia rządu chłopów i robotników. Intryganci sami rządu nie utworzyli. Pozostał wybieg: rząd p. Wł. Grabskiego. Pozostały nieszczere kombinacye „rządu koalicyjnego", w który nikt nie wierzy. Rzuca się nazwiska bez logiki wewnętrznej, bez politycznego podkładu.

A tymczasem oryentacya nie jest wcale tak trudna, pomimo szalonych wysiłków reakcyi, pomimo pienienia się gazeciarzy, szczutych przez polityków reakcyjnych. Jasnem jest, że trzeba poruszyć masy, że trzeba wstrząsnąć narodem, że trzeba narodowi pokazać cel zrozumiały, a wtedy dla tego celu wolno brać siły ludzkie i siły te się znajdą, znaleść się **muszą!**

Ludzie mali, ludzie zaściankowi, ludzie niesamodzielni ze strachem zapytują, co też będzie, gdyby bolszewicy odrzucili propozycyę zawarcia pokoju? Właśnie wtedy każdy Polak wiedziałby o co musi walczyć, a każdy Europejczyk wiedziałby o co Polska walczy! Nie chodzi tu o „sympatye" Europy, lecz o jej chęć skończenia sześcioletniej wojny; nie chodzi o jakichś kilka powiatów niepolskich, a o stan pokoju na większej części kontynentu. Nie chodzi o nastroje chwili, a o egzystencyę narodów i ich prawo niezniszczalne. **Armia polska ma stać się narodem, a naród armią;** to może się stać tylko na podstawie wielkiego celu narodowego, opartego o prawo narodu do niepodległości.

To też pokój, jaki Polska ma zaproponować i za jaki ma walczyć każdy Polak aż do ostatniego tchnienia, musi być prostym i jasnym i zrozumiałym dla całego świata. Niepodległość Polski, uznanie niepodległości przeciwnika, uznanie prawa narodów sąsiednich do decydowania o swoim losie, to są cele wojny polskiej, **to obrona rzeczywista, wielka i święta.**

Biada nam, jeżeli w chwilach poważnych i wielkich nie zdobędziemy się na te obronę!

(„Trybuna").

—ooo—

Do czego służy obnoszenie się z przyjaźnią pogrobowców Denikinady?

Dziennik p. Strońskiego jest niezmiernie ucieszony odezwą bawiących w Warszawie emigrantów rosyjskich, którzy ofiarują Polsce swoje braterstwo broni.

„Dzisiaj zatem, pisze, sprawy polsko-rosyjskie stają dla Państw Zachodnich (organ p. Strońskiego używa tu dużych liter) na nowej podstawie.

Dwa sprzymierzone z niemi narody, Polska i Rosya niebolszewicka, **wiążą się z sobą przeciw wspólnemu wrogowi bolszewikom,** który jest również jak dotąd **nieprzyjacielem Sprzymierzonych** (znów duże S.).

Tak wieści z namaszczeniem p. Stanisław Stroński we wczorajszym artykule wstępnym, **choć jest rzeczą notorycznie wiadomą, że obecna polityka angielska, a ta jest najbardziej ważka, nie żywi żadnego pietyzmu dla „Rosyi niebolszewickiej".** Skoro faktycznie uznaje ona Rosyę bolszewicką i z nią rokuje... Pomijamy jednak te niedokładność.

W dodatku depeszowym taż „Rzeczpospolita" podnosi, jako „zwrot na korzyść Polski" informacyę agencyi Havasa, iż Lloyd George ma zaproponować rządowi sowietów zawieszenie broni z Polską i poprzeć je nawet presyą.

Już ta pierwsza wieść (choć nieznane były warunki L. George'a) uznaną została przez „Rzeczpospolitą" za fakt dodatni i sukces p. Grabskiego.

Ale przecież oznaczałoby to zizolowanie tych emigrantów rosyjskich, którzy, gdy ich wszędzie odtrącono, zawitali wkońcu do Polski i zapałali nagłą ku niej „miłością". Co więcej: w sojuszu z którymi dopatrzył się p. Stroński zastawu dobrych stosunków z ententą. Poco taka blaga w chwili ciężkiej!

Nie wiemy, czy prawdziwemi są wersye o warunkach, które imieniem Anglii postawił L. George. Byłyby one niezmiernie ciężkie — żałobne.

Więc i z notowaniem sukcesów dyplomatycznych poco się wyrywać przed czasem.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

80

Niekiedy w urzędowych dysputach, w czasie wielkich publicznych schlebiań, przemawiają jak nowatorzy, ale jest to tylko dyplomacya dla ich lepszego pokonania. Roznosicieli światła zmusza się aby się pochowali ze swojemi pochodniami. Wyszydza się ich i urąga się im, tym marzycielom, tym fantastom, tym astrologom. Dookoła nich wyje śmiech, śmiech mechaniczny, kłótliwy i zwierzęcy:

— Twoja idea o pokoju jest tylko utopią, gdyż nie możesz z dziś na jutro, powstrzymać sam wojny.

Wskazuje im się na pole bitwy z jego szczątkami:

— Mówisz, że wojna nie będzie wieczną? Patrz głupcze!

Tarcza zachodzącego słońca opuszcza ludzki postrzępiony horyzont:

— Mówisz, że słońce jest większe od ziemi? Patrz głupcze!

A potem istnieje jeszcze klątwa, świętokradztwo, exkomunika na wszystkich tych, którzy oskarżają czar przeszłości i trucicielstwo tradycyi. A miliardy ofiar drwią same z buntowników i gdy tylko mogą, uderzają w nich. Wszyscy rzucają w nich kamieniami, wszyscy, nawet ci co cierpią, podczas tego gdy cierpią, nawet idący na stracenie, na chwilę przed śmiercią.

Żołnierze krwawiący pod Wagram krzyczeli: Niech żyje cesarz! a na ulicach wyzyskiwani dotkliwie przyklaskują klęsce tych, którzy próbują ulżyć cierpieniu, podobnemu do ich cierpień. Inni wyczerpani rezygnacyą pomagają i jak echo powtarzają to, co się mówi u góry: „Po nas zagłada", a słowa te przechodzą jednem, ogromnem i fantastycznem tchnieniem przez płaszczyzny i miasta, gdyż niezliczoną jest rzesza tych, którzy je szeptają. Ach! wszak powiedziano:

— Wierzę w otchłań ludu.

* * *

A ja sam?

Ja, normalny człowiek, cóż uczyniłem tu na ziemi? Korzyłem się przed promieniejącemi potęgami, nie dociekając skąd przychodzą i dokąd prowadzą. Do czegóż służyły mi oczy, które posiadałem, by patrzeć i rozum, który miałem, by sądzić?

Przytłoczony wstydem załkałem: „Nie wiem!" A zawołałem tak głośno, iż mi się zdawało, że się na chwilę przebudziłem z jakiegoś snu. Powstrzymują mnie czyjeś ręce, uspakajają, kładą i otulają w mój całun.

Wydaje mi się, że tuż — tuż pochyliła się nademną jakaś postać i wyrzekła do mnie coś serdecznym głosem i wówczas usłyszałem drogi akcent, którego pieszczota przychodziła z bardzo daleka:

— Dlaczego nie miałbyś ty nim być, mój maleńki, jedną z tych wielkich gęb?

Nie rozumiem. Ja? Jakżeż mógłbym?

Myśli mi się mącą. Opadam z powrotem. Pozostaje jednak w mych oczach obraz żelaznego łóżka, na którem leży rozciągnięty, sztywny kształt. Postacie dookoła są przygnębione, a ktoś stojąc odprawia nabożeństwo. Lecz rozciągnięta nad tą wizyą zasłona rozsunęła się. Wielka płaszczyzna otwiera pokój, który się przez chwilę nademną zamknął i zaćmiewa go.

W którąż stronę mam zwrócić oczy? Bóg? Bóg... Urywek litanii, który zadrgał, przywiódł mi wspomnienie o Bogu.

* * *

Widziałem na brzegu jeziora Jezusa Chrystusa. Przyszedł ścieżką jak zwyczajny śmiertelnik. Niema aureoli dookoła głowy. Objawił się tylko przez swą bladość i swą słodycz. Płaszczyzny światła przybliżają się, układają jedne nad drugiemi, roztapiają wokoło niego. Błyszczy tak na niebie, jak na wodzie. Jego włosy i broda, są jak w opowieściach, koloru wina. Przypatruje się ogromnej plamie, którą chrześcijaństwo stworzyło na świecie, chaotycznej i czarnej plamie, która tylko brzegami tworzy u jego bosych stóp, czerwony kolor i ludzki kształt. — W pośrodku: hymny, całopalenia, rzędy mnichów, habitów i prześladowań pełnych toporów, halabard i bagnetów i walki w długich chmurach i liniach wojsk, dwa krzyże o niezupełnie jednakim kształcie. A tuż koło niego na fasadzie płótna widzę znowu krwawiący krzyż. Ludność, która się rozdziera na dwoje, by się lepiej zwalczać i etykietalne przymierza ponad maluczkimi tych, którzy są posiadaczami tjar z tymi, którzy posiadają korony, a koło uszu królów ruchy szarych eminencyi i zakapturzonych mnichów koloru cienia.

Widziałem jak człowiek światła i prostoty pochylił głowę i czuję przedziwny głos, który głosi:

Nie zasłużyłem na to zło, które ze mną uczyniono.

Obrabowany nowator, jest obecny przy dzikiej sławie swego imienia. Już dawno, jak znów chciwi i namiętni przekupnie wygnali go ze świątyni i osadzili na jego miejscu księży. Jest on ukrzyżowany na każdym krucyfiksie.

Widzi się po wsiach zburzone przez wojnę kościoły: a już nadchodzą z motykami ludzie, którzy znoszą kamienie, aby znów postawić mury. Podnosi promień swego ramienia i woła dobitnie w przestrzeń:

Nie odbudowujcie kościołów. Nie są one temczem myślicie że były... kościołów.

Listy z kraju

Przemyśl, 12 lipca.

Biały cukier. — Kradzieże, Samobójstwa. Wieczór Gremo. Występ operowy. Teatr żołnierski. Wiece.

Żółte niebezpieczeństwo , ukrywające się w melasie takiegoż koloru, którą pod nazwą cukru rejonowano dla ludności, kończy się na razie.. Słychać bowiem, że gmina uzyskała przydział prawdziwego **cukru białego,** zapewne z tych zapasów, które się udało uratować od kompensacyjnego wywozu za granicę. Przypaść ma po 25 dkg. na osobę, co już się uważa za wielkie zwycięstwo aprowizacyjne — wobec zupełnej klęski w dziedzinie zaopatrzenia ludzi np. w **chleb,** który w pasku kosztuje po 37 marek za bochenek o wadze nieco wyższej, niż 1 kg. **Mąka t. zw. amerykańska** odznacza się właściwościami zupełnie oryginalnemi — jest stęchławą z przysmaczkiem oliwy. Ludność zaś przypuszcza, że obdzielanie jej mąką niefałszowaną byłoby cudem — amerykańskim, któryby tylko poszkodził ustalonej opinii o trzeźwości naszych przyjaciół z za Oceanu.

Amerykańskie mydło w ilości 50 kg. oraz 1000 m. w gotówce wykradł w biały dzień w samo południe złodziej ze sklepu M. Astla przy ul Jagiellońskiej.

W nocy zaś wykradły Helena Desko i Karolina Breitwieser pewnemu oficerowi z b. armii Denikina w hotelu Europejskim portfel z kwotą 27.000 marek. Denikiniec niepocieszony zawiadomił policyę, która znajduje się już zapewne na tropie nierzetelnych dziewcząt, okradających swych przyjaciół.

Jan Jasiński, żołnierz W. P. syn tutejszego powszechnie poważanego urzędnika podatkowego, zastrzelił się z powodu nieodwzajemnionej miłości. Rozpaczliwy czyn 19-letniego młodzieńca, który w przystępie determinacyi skrajnej pozbawił się życia, wywołał wśród kolegów, znajomych samobójcy i przyjaciół rodziny tegoż przygnębiające wrażenie.

Wieczór młodocianej tancerki Maryi Gremo, odbył się 3. bm. przy dość licznym udziale publiczności. Produkcye tancerki-dziecka były istotnie utrzymane na tak wysokim poziomie artyzmu, że reklama, która je poprzedziła, nie była wcale przesadną.

Wypełnioną była widownia 9 lipca br. na wieczorze operowym tenora Ign. Manna, który zaśpiewał kilka pieśni i wyjątków z oper. Wystąpiła również p-na Franc. Pesta i L. Jeleński, bas opery lwowskiej. Wszyscy troje odśpiewali epizody „Pajaców" względnie z „Żydówki".

Wieczór był udatny w zupełności. Zachwycona publiczność nader żywo oklaskiwała Manna i Pestę.

Nieco jarmarcznie wyglądały epizody operowe przy akompaniamencie fortepianu. — Publiczność jednak miała już czas do tych braków się przyzwyczaić. Toż godnem podziwu, jest jej bohaterskie wysiadywanie w czasie największych psich upałów na wieczorach operowych, tanecznych, Czwórkowych oraz tych wszystkich, które, z braku czasu w jesieni i w zimie — urządza się dla prowincyi przemyskiej w lecie i tylko w lecie. Jeśli upały się wzmagają, można być prawie pewnym, że na tablicach ogłoszeń pojawi się zapowiedź jakiegoś koncertu, zespołu operetkowego, teatralnego itp. Pod tym względem obchodzą się z Przemyślem jak z miejscem kąpielowym.

Jeszcze gorzej urządza nas sobie „Teatr żołnierski", którego przedstawienia byłyby może nienajgorsze, gdyby p. Wojtaszek darzył słuchaczy przedniejszymi dowcipami. Jak dotąd bowiem bywają one zbyt tylne — w gestach i słowach.

Miasto weszło w fazę wiecowania, wywołanego powagą położenia ogólnego. W ciżbie nastrojów wybija się coraz skuteczniej na plan naczelny konsolidacya wokół klasy i polityki robotniczej, czemu dała wyraz Rada Delegatów Robotniczych, na posiedzeniu odbytem 5 lipca br. Robotnicy wszelkich zrzeszeń pójdą swojemi własnemi drogami, podobnie jak dotychczas. Rozumne to zamierzenie zgodne z wskazówkami naczelnych władz partyjnych, spotka się z pewnością z uznaniem całego proletaryatu, skupionego w organizacyach socyalistycznych. Stanowisko robotników—socyalistów, podyktowane instynktem i świadomością klasową jest jedynie racyonalnem wobec nieukrywanych wcale prób utworzenia — przez sfery posiadające zewnętrznej linii obronnej przeciw dołowi społecznemu. — Toteż robotnicy, nie ustępując ani na włos z swych praw klasowych — świadomi są w zupełności swych wielkich obowiązków i spełnią je z sumiennością i zapałem.

KRONIKA

Kraków, 14 lipca.

Święto zburzenia Bastylli

W dniu dzisiejszym przypada rocznica święta narodowego Francyi, która obchodzi go w rocznicę zburzenia Bastylli. W zeszłym roku, jak wiadomo Kraków odświętnie obchodził tę uroczystość, wielką defiladą wojsk polskich na rynku krakowskim. Ze względu na obecną ciężką chwilę, którą naród przeżywa, uroczystość tegoroczną obchodzi Kraków w skromnych ramach. Prezydyum miasta wysłało następujący telegram do ambasadora Francyi w Warszawie: „W rocznicę wielkiego święta narodowego Francyi miasto Kraków przesyła najszczersze życzenia bohaterskiemu narodowi, którego wypróbowaną przyjaźnią szczyciła się i szczyci. Obecna chwila nakazuje tę wielką uroczystość pamiątki narodowej obchodzić w ramach skromnych, niemniej jednak serca nasze łączą się w głębokiem uczuciu radości w dniu, w którym cała Francya czci święto zwycięstwa idei wolności i swobód obywatelskich". Na budynkach rządowych i miejskich w Krakowie powiewają flagi o barwach francuskich i polskich. Wieczór w teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się uroczyste przedstawienie „Halki", na które zaproszeni są członkowie misyi francuskiej, przebywający w naszem mieście z jenerałem Tronyo na czele.

Przejazd uchodźców z Ukrainy

Od kilku dni przejeżdżają pociągi z uchodźcami z Ukrainy przez dworzec krakowski. Uchodźcy jadą razem z całym dobytkiem. W wozach otwartych widać konie, krowy i inne zwierzęta domowe, które uchodźcy zabrali ze sobą, ratując je przed grabieżą bolszewicką. W wozach towarowych zaś mieszczą się rodziny uchodźców razem ze sprzętem domowym. Emigranci przedstawiają obraz strasznej nędzy. Niektóre pociągi z uchodźcami zatrzymują się na dworcu towarowym. Możeby w mieście naszem utworzył się komitet celem niesienia pomocy nieszczęśliwym uciekinierom, oraz dana im była pomoc lekarska. W interesie miasta powinno się także zarządzić opiekę lekarską nad zbiegami, którzy pochodzą przeważnie z okolic nawiedzonych tyfusem plamistym.

Cena mąki amerykańskiej

W sprawie ceny mąki amerykańskiej, względnie chleba otrzymujemy z magistratu krakowskiego następujące wyjaśnienie:

Cena mąki amerykańskiej, względnie wypiekanego z niej chleba podwyższoną została zarządzeniem państwowego urzędu zbożowego, które brzmi: „M. A. Państwowy urząd zbożowy Nr. Dz. 4383/OR. List okólnikowy Nr. 171. Do oddziałów, filii powiatowych i agentur handlowych państwowego urzędu zbożowego oraz do wiadomości pp. starostów, referentów aprowizacyjnych, komisarzy aprowizacyjnych przy magistratach i wszystkich odbiorców państwowego urzędu zbożowego. Poczynając od dnia 24 bm. cena mąki amerykańskiej, dostarczanej przez państwowy urząd zbożowy wszystkim bez wyjątku odbiorcom, ustala się na **M. 1.100. (tysiąc sto marek)** za 100 kg na zwykłych warunkach tj. waga brutto za netto, wory stanowią własność państwowego urzędu zbożowego. Nowa cena obowiązywać będzie bezwzględnie od powyższego terminu wszystkich odbiorców, zarówno tych, co otrzymali produkty po cenach normalnych, jak i tych, którzy dotychczas korzystali z cen ulgowych. (Warszawa, Łódź, Sosnowiec - miasto itp.) Uprzedzamy naszych odbiorców, że żadnych z ich strony reklamacyi i zażaleń uwzględnić nie będziemy w możności; wszystkie przeto instytucye, dla których termin podwyżki ceny nie przypada na koniec bieżącego okresu ich zobowiązań względem spożywców — winny ewentualnie straty pokryć w kalkulacyi cen na chleb i mąkę przy sprzedaży detalicznej dalszych okresów. Jednocześnie unieważniamy odnośny ustęp naszego listu okólnikowego Nr. 162. Odbiór niniejszego okólnika prosimy nam odwrotnie potwierdzić. Państwowy urząd zbożowy, dyrektor Gustaw Bukowiński. Warszawa, dn. 17-go maja 1920 r."

Według tego zarządzenia cena mąki w drobnej sprzedaży powinna obowiązywać od 24 maja br. po 13 Mk. za 1 kg Magistrat atoli wprowadził tę cenę dopiero od 6 lipca, albowiem w chwili wprowadzenia przez P. U. Z. podwyżki posiadał magistrat pewien zapas mąki, którą w kalkulacyi z nadchodzącymi transportami po cenie wyższej, dostarczał konsumentom po cenie jeszcze niższej, aniżeli cena obowiązująca. Z chwilą wyczerpania się zapasu mąki po niższej cenie sprowadzonej, co dopiero w dniu 6 bm. nastąpiło, musiał magistrat wprowadzić podwyższoną cenę mąki. Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie, jakoby ministerstwo aprowizacyi zgodziło się na obniżenie ceny mąki amerykańskiej dla Warszawy. Natomiast faktem jest, co z powyższego listu okólnikowego P. U. Z. wynika, że Warszawa płaci tęsamą cenę za mąkę co Kraków i wszyscy odbiorcy PUZ, nawet — jak stwierdzono — obszary plebiscytowe.

W sprawie obniżenia ceny smalcu amerykańskiego zwrócił się Inspektorat ministerstwa aprowizacyi z prezydyum miasta telegraficznie 8 bm. do ministra aprowizacyi i do Puzappu z żądaniem obniżenia ceny smalcu do 90 Marek, jako ceny targowej.

Do wyjaśnienia tego musimy dodać pewne uwagi. Nie zrobiliśmy magistratowi zarzutów za podniesienie cen mąki, gdyż wiedzieliśmy, że nie jest to winą magistratu. Krytyka ta była skierowaną pod adresem ministerstwa aprowizacyi, a specyalnie samego ministra p. Śliwińskiego, któremu zarzuciliśmy, że za swej bytności w Krakowie, mówiąc o wszystkiem, zamilczał akurat o postanowionej już wtedy niewątpliwie podwyżce ceny mąki. Następnie — nie twierdziliśmy wcale, jakoby w Warszawie cena **mąki** nie została podwyższoną; podaliśmy tylko na podstawie informacyi pism warszawskich, że tam cena **chleba** nie została podwyższoną mimo podwyższenia ceny mąki.

Wkońcu uznajemy chętnie interwencyę magistratu łącznie z inspektorem aprowizacyjnym o obniżenie ceny smalcu. Oby interwencya ta odniósł pożądany skutek — jeżeli tak nam „życzliwi" urzędnicy ministerstwa aprowizacyi raczą się zgodzić.

Rekwizycya samochodów osobowych i motocyklów. Magistrat krakowski na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych o rzeczowych świadczeniach wojennych wzywa wszystkich posiadaczy automobilów osobowych i motocykli jak osoby i instytucye prywatne, aby **w dniu 16 lipca br. o godz. 8-ej rano** odstawili takowe do właściwego Dowództwa Okręgu Generalnego (Dowództwo Wojsk samochodowych) jako punktu perlustracyjnego w celu zarekwirowania wszystkich prywatych dla celów wojskowych automobilów i motocyklów przez specyalną komisyę rekwizycyjną.

Ruch samochodów osobowych i motocykli prywatnych zostaje wstrzymany na całym terenie Rzeczypospolitej aż do odwołania. W dniu perlustracyi jest dozwolony tylko w celach garażu i z miejsc postoju do punktu perlustracyjnego, przytem przejazd z powrotem jest dozwolony tylko tym samochodom, które będą posiadały zwolnienia od rekwizycyi wystawione przez Komisyę rekwizycyjną.

Biblioteka Związku stow. rob. wzywa swych czytelników, by w najbliższą niedzielę bezwzględnie wszystkie pozwracali książki. Obecnie przeprowadza się bowiem inwentaryzowanie biblioteki, oprawia się książki zniszczone itd. Biblioteka rozpocznie z powrotem wydawanie książek z pczątkiem sierpnia, o czem jeszcze osobny komunikat w „Naprzodzie" doniesie.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiaj i jutro powtórzony będzie ponownie „Oficer gwardyi" Molnara interesując zawsze zapełnioną widownię świetną grą warszawskiego zespołu i istotnymi walorami rzeczy samej. Nowością najbliższą będzie „Paryżanka" świetna komedya salonowa Becque'a, utrzymująca się stale na afiszu teatrów paryskich i warszawskiego teatru Małego. Komedya ta wykonana będzie na scenie naszej również w oryginalnej obsadzie warszawskiej, której w dużej mierze zawdzięcza swe ogromne powodzenie. Premiera „Paryżanki" w „Bagateli" odbędzie się w przyszłym tygodniu, datę szczegółową oznaczą afisze.

„Halka", opera Moniuszki, daną będzie dziś w środę 14 b. m. w teatrze J. Słowackiego z okazyi święta francuskiego. W uroczystem przedstawieniu biorą udział najwybitniejsze siły Tow. operowego, oraz fenomenalny tenor opery poznańskiej p. Drabik, który odtworzy u nas po raz pierwszy rolę Jontka. Bilety od godziny 9 rano są do nabycia w kasie dziennej teatru.

Benzyna do primusów. Magistrat podaje do wiadomości, że otrzymał z rafineryi w Limanowej trzy cysterny benzyny do primusów, którą sklepy rejonowe sprzedają na asygnaty wyda-

wane przez biuro naftowe Wydziału III c. Zaznacza się, że wspomniana rafinerya dostarczyła benzyny, nie czekając na spodziewaną podwyżkę ceny.

Pogrzeb lotnika. Wczoraj odbył się w Krakowie pogrzeb Józefa Jaworskiego, jednorocznego sierżanta-pilota, b. oficera marynarki amerykańskiej, który zginął przed kilku dniami podczas katastrofy samolotu na polach koło ul. Słonecznej. Na czele konduktu postępował oddział szkoły pilotów z muzyką wojskową. Dalej szły deputacye pilotów krakowskich z wieńcami. Na samolocie przybranym kwieciem, wieziono trumnę ofiary katastrofy. Za trumną postępowały deputacye wszystkich oddziałów załogi krakowskiej, komendy miasta, D. O. G., oraz rodzina zmarłego. Nad konduktem szybowały samoloty, z których koledzy zrzucali kwiaty na trumnę zmarłego.

Dziś odbędzie się pogrzeb drugiej ofiary katastrofy, jednorocznego st. żołn. Adama Radziwiłła.

Ze sportu. W sobotę i niedzielę rozegrała „Cracovia" zawody footballowe z wied. „Wackerem", zakończone w pierwszym dniu zwycięstwem „Cracovii" w stosunku 3:2 (2:0). Jakkolwiek „Wacker" zajmuje w rubryce wiedeńskich klubów pierwszoklasowych miejsce na szarym końcu, wykazał klasę gry, przerastającą poziom gry naszych klubów. W pierwszym dniu zawodów zwycięża „Cracovia" jedynie z powodu słabego bramkarza u gości, który nie obronił przed pauzą dwóch bardzo łatwych strzałów do bramki. „Cracovia" okazuje w grze dużą ambicyę, dzięki czemu stawia dzielnie czoło gościom. Tyły „Cracovii" grają słabo z wyjątkiem Cikowskiego, który pod względem techniki nie ustępuje Wiedeńczykom, a zwinnością ich przewyższa. Prawa strona ataku, zwłaszcza Mielech, zupełnie zawodzi. W drugim dniu zawody są mniej interesujące. „Wacker" gra ostro, chcąc za wszelką cenę powetować wczorajszą klęskę. Drużyna wiedeńska występuje w nieco zmienionej obsadzie w ataku i ze znakomitym bramkarzem. W pierwszej połowie gra jest bardziej zajmującą, gdyż „Cracovia" gra żywo, z temperamentem, sprowadzając przy pomocy lewej strony swego ataku liczne interesujące i groźne sytuacye pod bramką przeciwnika, które paraliżuje znakomity bramkarz wiedeński. W tym dniu znajduje Cikowski bardzo dobrych sukurentów w osobach Synowca i Strycharza, obrona pracuje dzielnie. Popiel jest słabszy niż dnia poprzedniego. W drugiej połowie gry sytuacya się zmienia. Tyły „Cracovii", znakomite w pierwszej połowie, słabną, nie mając poparcia w ataku. „Wacker" coraz silniej naciera, goszcząc przeważnie pod bramką „Cracovii". Owocem ciągłych ataków są dwie bramki, z tych druga strzelona bardzo ładnie. Sędziował w pierwszym dniu p. Zweig, w drugim p. Seidner.

Z Akademii górniczej w Krakowie. Naczelnik państwa zamianował inż. Dr. Jana Studniarskiego zwyczajnym profesorem elektrotechniki w Akademii górniczej w Krakowie.

Gołębie przyczyną wypadku. Wczoraj popołudniu 13 letni Franuś Procner wyspinał się na mur bastyonu przy ul. Kamiennej, celem wybrania z gniazda umieszczonego na skarpie bastyonu młodych gołębi. Podczas manipulacyi z gołębiami, pośliznął się chłopczyk i spadł z wysokości kilku metrów na ziemię. Upadek był fatalny, gdyż mały Procner doznał złamania podstawy czaszki i silnych obrażeń na całem ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca, będącego w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Za rozszerzanie fałszywych wiadomości. Policya aresztowała Salomona Mayera z Podgórza pod zarzutem rozszerzania niepokojących wiadomości i prowokatorstwa.

Sezonowa włamania. Policya krakowska aresztowała Maryana Strokę za usiłowaną kradzież wotów z obrazu w kościele św. Łazarza. Stroka podejrzany jest o włamanie do mieszkań prywatnych. — Do mieszkania inżyn. Jana Kwiatkowskiego przy ul. Powiśle l. 10, nieobecnego w Krakowie, włamano się i skradziono rozmaite rzeczy wartości kilkunastu tysięcy marek. Jako jedną ze sprawczyń tej kradzieży aresztowano Katarzynę Świerczyńską, stróżkę domu przy ul. Siemiradzkiego l. 9, oraz paserkę Maryę Wyjaśniał. Od tych kobiet odebrano część skradzionych przedmiotów, a za dalszymi uczestnikami tej kradzieży toczy się poszukiwanie. Oni są także podejrzani o kradzież na szkodę p. W. Teleśnickiej przy ul. Sobieskiego l. 16.

Znaleziony tobół ze skradzioną garderobą. Posterunkowy Matras znalazł na małych błoniach, na drodze prowadzącej do Woli Justowskiej, tobół, w którym znajdowały się ubranie męskie i damskie, pochodzące widocznie z kradzieży. Tobół ze skradzionemi rzeczami złożony jest „pod Telegrafem".

Zemsta za aresztowanie matki i brata. Pod zarzutem napadu na konsum Związku gospodarczego przy ul. Karmelickiej l. 21, aresztowała policya krakowska Stanisława Wandasa. Wandas, jak sam twierdzi, chciał się zemścić na dyrekcyi konsumu, która przyłapała na gorącym uczynku kradzieży w tym konsumie jego matkę i brata i oddała w ręce policyi. Wandas rzucił się z nożem w ręku na kierownika konsumu i wszczął wielką awanturę. Wezwana patrol policyjna obezwładniła Wandasa i odstawiła go „pod Telegraf".

Towarzystwo Opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia rodziców i opiekunów, że pierwsza partya dzieci leczonych w Rabce wraca **w sobotę 17 lipca** popołudniowym pociągiem o g. 4 i pół należy zatem oczekiwać dzieci przed dworcem kolei przy schodach, prowadzących do poczekalni I klasy (koło poczty).

Zakup koni dla armii. Z uwagi na zapotrzebowanie znacznej ilości koni dla armii ministerstwo spraw wojskowych uskutecznia obecnie zakupno koni w całym kraju przy pomocy specyalnie do tego wyznaczonych Komisyi. O ile zakup nie da przewidzianych rezultatów do dnia 15 lipca br. ministerstwo spraw wojskowych będzie zmuszone przystąpić do rekwizycyi koni, co uważa jednak za ostateczną konieczność.

Magistrat krakowski zwraca się niniejszem z gorącym apelem do ludności tutejszej, aby w uwzględnieniu nadzwyczajnego zapotrzebowania dla armii szła władzom państwowym i wojskowym jak najdalej na rękę i konie, bez których w przedsiębiorstwach i gospodarstwach swoich obejść się mogą, odstąpili (za zapłatą) władzom wojskowym.

Z POLSKI

Próby rządów sowieckich endecyi w Małopolsce. Z Gorlic piszą nam: Znaleźli się i w Gorlicach „bezpartyjni" z P. O. N., którzy zdyskredytowaną w społeczeństwie firmę zmieniają na nową „Straż Narodową" i nawołują „prawdziwych polaków" do przyłączenia się. Nie czynią tego otwarcie, lecz pod endecką przyłbicą „bezpartyjności" zwracają się dyskretnie z odezwą do poszczególnych osób „zaufanych, aby im zbierali ludzi „pewnych, do pracy narodowej chętnych" dla walki... „ze wszelką robotą destrukcyjną, wszelką agitacyą przeciwnarodową i przeciwspołeczną", a to w celu budzenia „prawdziwego patryotyzmu" pod hasłem „Bóg i ojczyzna". Jak widzimy wybrano sumiennie z rekwizytów endeckich wszelkie „maski, farbowany fałsz, obrazki" i dziwić się należy tej naiwności ludzi skądinąd „poczciwych", że poważnie traktują tą „bezpartyjną" odezwę i co gorsze uważają swój krok za czyn obywatelski. A czynem tym ma być „zgoda narodowa" dla rozpętania walki w narodzie. Dziwni ludzie, do których da się zastosować twierdzenie, że ich Bóg ojciec stworzył, Bóg syn odkupił, lecz Duch święty nie oświecił. Wierzymy, że bieżące wypadki przecież doleją oleju w te opancerzone dotąd głowy naszych „prawdziwych" polaków. **I. N.**

Wystawa prac oświatowych, podjęta przez Wydział oświaty pozaszkolnej ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publ., otwartą będzie na początku września w Warszawie. Jako teren projektowaną jest „Pomarańczarnia" łazienkowska. Komitet wystawy prosi osoby i instytucye, posiadające materyały, tyczące prac oświatowych wśród dorosłych, o zgłaszanie eksponatów do biura wydziału oświaty pozaszkolnej, plac Trzech Krzyży 8, Warszawa.

Z opery

„Trawiata", opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

Sześćdziesiąt i siedem lat dzieli nas od premiery Traviaty. Sześćdziesiąt siedem lat, to potężny okres czasu dla sztuki operowej, okres, w którym już Traviata stała się „klasyczną" czyli, mniej patetycznie powiedziawszy, obcą dla obecnego pokolenia. Chociaż „wojenni" bywalcy teatralni nie są tak wymagający, jak przedwojenni, to jednak nikt chyba nie przejmie się na seryo losami damy kameliowej, gdyż środki dramatyczne libretta są naiwne, jak i wyraz muzyczny towarzyszący akcyi scenicznej. A jednak w muzyce Verdiego tkwi wielki urok geniuszu twórczego, który uwydatni się tem znakomiciej, o ile wystawieniu tego rodzaju oper, towarzyszyć będzie styl. A stylu można żądać wówczas, jeśli trudności techniczne muzyczno-sceniczne zostały w zupełności opanowane, czego niemożna powiedzieć o tegorocznym przedstawieniu Traviaty. Niemożna też wymagać od przygodnych występów Tow. operowego, aby stylowo wystawiało Trubadura, Traviatę itd. Dlatego też powinno Tow. operowe starać się w „sezonie" dać Krakowowi, pozbawionemu stałej opery, nowości, które są łatwiejsze do zrealizowania artystycznego jak Traviata lub Trubadur, a zajmującą publiczność, choćby w tak krótkim okresie życia opery w Krakowie, z utworami nieznanymi. Tegoroczny sezon operowy, realizujący się w cyfrze dziesięciu przedstawień, chroniący się pod skrzydłami operetki rozpierającej się w teatrze im. Jul. Słowackiego, goniony harpijami magistrackiemi tak, że przekrada się cichuteńko w popołudnia niedzielne i wieczory poniedziałkowe, mógł osięgnąć sukces moralny wówczas, gdyby Tow. operowe było postarało się o wystawienie, choćby pięciu oper, ale istotnie nowych i nieznanych Krakowowi. Chór Towarzystwa, słabszy liczebnie i głosowo jak po inne lata, przypomina czasami świetną przeszłość. Na scenie królują reprezentanci miast Lwowa (E. Bandrowska), Poznania (Prawdzic) i Warszawy (Freschel). Biedny Kraków zdobywa się na kompartów, którzy onieśmieleni, kryją się po kątach, przepraszając nieledwie że dozwolono im znaleść się na scenie. Gdzie podziały się panie Jaworzyńska i Jastrzębska i ci wszyscy inni i inne, którzy jednakże tu w Krakowie, w Tow. operowym, zaczęli stawiać pierwsze niepewne kroki przed pięciu laty, a w zeszłym roku patrzyliśmy z dumą na „nasze" Santuzzy, Musetty, Halki itd. Ostatnia Traviata odbyła się tak samo jak wogóle tegoroczne przedstawienia operowe pod hasłem „soliści na front", reszta na bok. Oczywista soliści ci, znakomici artyści, nie ponoszą winy za to, co się dzieje i są zapewne niezadowoleni z sytuacyi zarobkowej, przepraszam, „artystycznej", jaką w Krakowie zastali w tym roku, a odpowiedzialność za to ponosi prezydyum i wydział Tow. operowego.

Bolesław Raczyński.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek w sali domu robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym 1) obecna sytuacya a) w państwie, b) w gminie, 2) Wnioski i interpelacye. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie. Prezydyum.

Baczność Mężowie zaufania z zakładów wojskowych w Krakowie i okolicy! We czwartek dnia 15 lipca punktualnie o godzinie 6 wieczór w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania z zakładów wojskowych. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich konieczna!

Posiedzenie zarządu sekcyi maszynistów, palaczy i kierowników technicznych w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 17 lipca o godz. 10 przed południem w sali Domu robotniczego pl. Serkowskiego l. 11. w Podgórzu.

Baczność murarze i robotnicy budowlani! — W środę 14 lipca o godz. 5 i pół wieczór w sali Związku Stow. Rob. w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. odbędzie się **zgromadzenie robotników budowlanych.** Na porządku dziennym sprawy drożyzny i cennika.

Robotnicy budowlani jawcie się licznie!

Członkowie organizacyi politycznej PPS w Jaworznie winni zgłosić się z legitymacyami partyjnemi u kasyera partyjnego tow. Walczaka Wincentego, najdalej do 15 lipca, celem przeprowadzenia kontroli opłacających podatek partyjny. Legitymacye nie zgłoszone w oznaczonym terminie tracą ważność. Komitet miejscowy PPS w Jaworznie.

Związek robotników budowlanych Kraków, Dunajewskiego 5., zawiadamia wszystkie grupy budowlanych i ceramicznych, że z powodu ustąpienia na własne żądanie sekretarza ow. Stanisława Nowaka należy wszystkie przesyłki dotyczące orgaizacyi (listy, druki, pieniądze), posyłać pod adresem: Kazimierz Łapiński, Kraków, Dunajewskiego 5.

Do wszystkich Związków Zawodowych w Małopolsce. Centralna Komisya Związków Zawodowych według uchwały powziętej na posiedzeniu 9 czerwca zwraca się do wszystkich Związków z żądaniem, natychmiastowego wpłacenia a conta podatku za kwartał II. 1920 r., w wysokości odpowiadającej przeciętnym sumom z poprzednich wpłat miesięcznych, lub kwartalnych. Związki scentralizowane w Polsce, wpłacają bezpośrednio do Centralnej Komisyi, Związki zaś lokalne wpłacają przez swoje komisye miejscowe tj. okręgowe. Upraszamy Zarządy Związków o zastosowanie się do niniejszego okólnika. Sekretaryat Komisyi Zawodowej w Krakowie.

Gazociągi środkowej Małopolski

Napisał inż. **Karol Gawron** (Rzeszów)

IV.

Takie warunki znajdzie przyszły przemysł małopolski w okolicach, położonych wzdłuż trasy gazociągu Męcinka-Moderówka-Rzeszów-Przeworsk. Okolice te należą do najżyźniejszych zachodniej i środkowej Małopolski. Powiaty: Strzyżów, Rzeszów, Łańcut i Przeworsk, są okolicą wybitnie rolniczą, o czem świadczy wielka ilość wielkich obszarów dworskich. — Miasta są tu rzadko na wielkiej przestrzeni rozrzucone, chociaż należą już do większych miast Małopolski. Okolice te położone są przy linii kolejowej światowej Kraków - Lwów, lub jej odnodze z Rzeszowa do Jasła, które jako linie kolejowe pod względem wyposażenia, należą do pierwszorzędnych i nie są ruchem przeciążone, wobec czego i na daleką przyszłość obsługiwać mogą także skutecznie nowy przemysł.

Nadto okolice te położone są na długości 65 klm. nad rzeką Wisłokiem, na przestrzeni około 10 klm. nad starem Wisłoczyskiem, zaś okolice Przeworska leżą nad dolnym biegiem Wisłoka i Mleczki, które przyszły przemysł w dostateczną ilość wody zaopatrzyć mogą.

Powyższe okolice wyposażone są też w doskonałe gościńce t. zw. rządowe i krajowe. Posiadają w pobliżu bogate lasy, na których oprzeć się może przyszły wielki przemysł drzewny, zaś niezmierzone łany dostarczyć mogą buraków do kilkunastu cukrowń, któreby w tych okolicach powstały.

Na znacznych przestrzeniach są bardzo wielkie ilości doskonałej gliny, nadającej się do wyrobu pierwszej jakości dachówek, drenów i naczyń glinianych, jak kafli, a licze kamieniołomy dostarczą wapienia dla kilku większych wapienników.

Prócz wymienionych płodów, okolice Rzeszowa posiadają jeszcze najlepszą rudę darniową (bagienną), która wskutek braku miejscowej inicyatywy i dotychczasowej bierności małopolskiego kapitału, nie mogła stworzyć w Małopolsce polskiego hutnictwa, opartego na tej rudzie.

Wedle analizy laboratoryum chemicznego hut cieszyńskich (publikacya Dra Wł. Szajnochy, Prof. uniw. Jag.) skład chemiczny ich jest następujący:

Żelaza		Manganu	Fosforu	Wody
w rudzie wilgotnej	w rudzie suchej			
35·53	47·31	4·63	1·79	24·9
29·35	45·44	4·68	1·98	35·4
29·22	44·81	4·91	1·95	34·8
26·89	43·73	4·84	1·95	38·5
24·39	41·48	6·28	1·31	41·2

Jak z powyższej tabeli wynika, rudy te nadają się wysoce do eksploatacji i przeróbki na surowiec. Uboższe w żelazo rudy przerabiają huty w Trzyńcu i Witkowicach. Po doprowadzeniu gazów w okolice Rzeszowa rudy te staną się bezsprzecznie szybko podstawą małopolskiego hutnictwa w tych stronach.

Poza wymienionymi przeróbkami płodów ziemnych, powstać jeszcze mogą w okolicach Moderówki, Strzyżowa, Rzeszowa, Łańcuta i Przeworska: fabryki tekstylne, huty szkła, walcownie i huty żelazne, stalownie, fabryki maszyn, rafinerye olejów mineralnych, zakłady dla przeróbki drzewnej i impregnowania drzewa, wielkie młyny przemysłowe i t. p., a istniejący tu już przemysł po doprowadzeniu gazów znajdzie nader korzystne warunki dla przyszłego rozwoju.

Rurociągi gazowe nie powinny służyć tylko dla chwilowych potrzeb istniejącego przemysłu, ale także i dla przyszłego, na którego rozbudowanie wielki wpływ wywierają. Znaczenie gazociągów porównać można z rolą, jaką w rozwoju przemysłu odgrywają racyonalnie budowane linie kolejowe.

Warto też zwrócić uwagę na fakt niezmiernej wagi dla powstającego na Podkarpaciu przemysłu. Jeżeli państwo budowę gazociągów do Rzeszowa i Przeworska obecnie odłoży, wówczas cały nowy wielki przemysł środkowej Małopolski umiejscowi się na południowej granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Na wypadek zbrojnego zatargu z sąsiadem południowym, przemysł podkarpacki może być narażony na ciężkie próby ewentualnej inwazyi nieprzyjacielskiej. Ostatnia wojna światowa wykazała, że możliwości takie nie są bezwzględnie wykluczone i, że Karpaty nie są niezawodną przeszkodą dla wroga.

A więc i z tych względów wskazane jest jaknajszybsze wybicie okna w głąb Małopolski przez poprowadzenie gazociągu do Rzeszowa i Przeworska.

Wreszcie Rzeszów leży na najkrótszej linii kolejowej (będącej obecnie w budowie) z Moderówki koło Męcinki do Warszawy. Skoro dalsze wiercenia za gazami wykażą znaczny ich nadmiar, co niewątpliwie wkrótce nastąpi, wówczas wybudowany gazociąg z Męcinki do Rzeszowa mógłby być przedłużony w obręb Kongresówki nawet do Warszawy, a na wschód do Przemyśla i Lwowa. Możliwość ta nie jest wcale wykluczona, gdy zważy się, że w Stanach Północnej Ameryki prowadzi się gaz ziemny ciągami na odległości do 800 klm., — a także przyszły przemysł łupków bitumicznych w Małopolsce zwiększy bardzo znacznie przyszłą produkcyę gazów.

Reasumując wszystkie dotychczasowe wywody, stwierdzam:

1) że obecna ilość gazu wystarczy dla celów gazociągu do Sanoka, Gorlic i przez Rzeszów do Przeworska;

2) potrzebne rury dostarczyć mogą sąsiednie huty, zwłaszcza przy inicyatywie prywatnej i życzliwem poparciu rządu warszawskiego;

3) gazociąg przez Rzeszów do Przeworska nosi wybitnie cechy wielkiej użyteczności publicznej, tak w stosunku do przemysłu, jak i odnośnie do miast i gmin wzdłuż projektowanej trasy położonych, a także ze względu na budującey się obecnie i przyszły przemysł środkowej Małopolski należy jaknajszybciej rozpocząć budowę gazociągu do Rzeszowa i Przeworska;

4) ze względu na największą oszczędność na węglu, wskazanem jest dostarczenie miastom gazu ziemnego dla potrzeb gospodarstwa domowego;

5) jeżli rząd polski nie może własnemi siłami budowę tego gazociągu przeprowadzić, należałoby ją oddać gm. m. Rzeszowa, Strzyżowa, Łańcuta i Przeworska, które koszta budowy sfinansowałyby na podstawie kooperatywy międzygminnej, interesowanego przemysłu i pojedynczych konsumentów.

Wkońcu zwracam się tą drogą do wszystkich przedstawicieli interesowanych gmin i posłów z powiatów: łańcuckiego, przeworskiego, rzeszowskiego i strzyżowskiego, jak i tych, którym lepsza przyszłość Małopolski leży na sercu, aby poruszoną tu sprawą gazociągów zechcieli się szczerze zająć i poprzeć usiłowania gminy miasta Rzeszowa.

Może kiedyś marzyliście Panowie o uprzemysłowieniu i lepszym dobrobycie tych okolic, gdzie dziećmi będąc spędzaliście szczęśliwe lata — dziś macie możność zrealizowania swych pragnień i marzeń!

Równocześnie oświadczam, że nie ambicya, lub osobiste korzyści dyktują ten apel — powoduję się tylko tem, że propagując tę myśl, nad której ujęciem bezinteresownie straciłem miesiące pracy i studyów, kładę skromną cegiełkę pod przyszły dobrobyt zmartwychwstałej Polski i tych okolic, gdzie przedkowie moi na roli pracowali.

Z chwilą, gdyby mnie przekonano, że zrealizowanie powyższego projektu wyrządzi państwu lub społeczeństwu małopolskiemu szkodę, wówczas zwalczałbym go nie mniej silnie, jak dziś kruszę kopię za jego wykonaniem.

Przegląd gospodarczy

Na pożyczkę odrodzenia subskrybowała zarejestrowana Kasa dla chorych w Trzebini sumę 25 tysięcy marek.

Obrót towarowy z Rumunią. Izba handlowa i przemysłowa otrzymała zawiadomienie, iż w najbliższych dniach odejdzie z Polski 12 zwartych pociągów towarowych do Galacu i Brajli. Ponieważ w dokach powyższych portów leżą towary przeznaczone do Polski, wskazanem jest zużycie powracających pociągów na przywóz owy towarów. Firmy więc zainteresowane w przywozach z Rumunii do Polski zechcą bezwłocznie porozumieć się z rumuńskimi eksporterami i z konsulatami Rzeczypospolitej Polskiej.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 14 lipca.

O napad rabunkowy na konsula rumuńskiego

Wczoraj odbyła się rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw podchor. Stefanowi Mroczkowi, oskarżonemu o napad i usiłowane morderstwo rabunkowe na osobie Władysława Borysławskiego b. konsula rumuńskiego. Rozprawa zarządzona została ponownie przez sąd naczelny wojskowy w Warszawie, który wskutek zażalenia nieważności obrońcy zniósł wyrok skazujący Mroczka na 15 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył major Wusałowski, oskarżał major Joszt, bronił ponownie adw. dr. K. Ostrowski. Wezwany do rozprawy w charakterze poszkodowanego i klasycznego świadka W. Borysławski nie stanął, mimo doręczonego wezwania. Z uwagi na to na zgodny wniosek obrońcy i prokuratora rozprawę odroczono celem ponownego wezwania poszkodowanego.

Sprzeniewierzenie

W sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 24-letniemu Stefanowi Bułowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia. Bronił adw. dr. Pągowski. Obwiniony w dniu 10 listopada 1919 r. otrzymał od kasyera huty cynkowej w Trzebini gotówkę w kwocie 13956 K i 4039 marek na wykupno frachtów kolejowych. Całą tą gotówkę, oraz torbę, w której znajdowały się pieniądze, obwiniony sprzeniewierzył i zbiegł do Niemiec. Po wydaniu sprzeniewierzonych pieniędzy w marcu 1920 r. oddał się obwiniony sam w ręce policyi w Poznaniu i ze skruchą przyznał się do popełnionego sprzeniewierzenia. Obwiniony zajęty był w poszkodowanej firmie w charakterze ekspedyenta i fakturzysty. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Bułowskiego na 1 rok więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Obwiniony przyjął wyrok i prosił trybunał o pozwolenie mu zaciągnięcia się do wojska. Przewodniczył s. s. o. Turowicz, wotowali: s. s. o. Czuma i s. s. o. Radwański, oskarżał prokurator dr. Stępor.

MAŁY FELIETON

Obrońcy

Bronimy was dalekie, ciche chaty!
dalekie, złote ziemi naszej pola,
hen, tam, w pachnące, ustrojone kwiaty!...
Broni was nasza młoda, smętna dola!

Pierś nasza tarczą jest świętą, obronną,
na której gaśnie dziki orkan wroga,
co rwie się ogień nieść wam w dal bezbronną
i krwią naznaczyć biel każdego proga.

Ocean z hukiem pędzący wśród burzy
ziemi skalistej nie rozsadzi brzegów,
i nie przełamie wróg naszych szeregów,
gdzie duch idei najszczytniejszej służy.

I orkan groźny i fal pęd szalony,
wola człowieka wstrzymuje, odpycha,
Żywioły niszczą królewskie korony,
lecz przed ofiarą szał wichrów ucicha.

W nas żyje, walczy i dumnie umiera
wzniosła i cicha moc ludzkiego ducha,
Ojczyzna ku nam daleka spoziera
i chrzęstu zbroi naszej krwawej słucha.

I woła ku nam czarnemi nocami,
głos jej upaja, jak Sława, jak Wiosna!
rosną nam skrzydła, świat płonie tęczami
i śmierć się zjawia, jak słońce radosna!...

W. Krzyżanowska.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Światła" zeszyt 20—21 zawiera artykuł wstępny Z. Zaremby pt. „Artysta proletaryatu" poświęcony twórczości J. Rembowskiego. Bardzo licznie i starannie wykonane reprodukcye z obrazów tego artysty dają pojęcie o bogactwie, różnorodności i wysokim polocie twórczości J. Rembowskiego. Andrzeja Struga „Wyspa Zapomnienia" niewątpliwie stanie w szeregu dzieł znakomitego pisarza. Nowelka „Córka Zorzy" zmarłego przed paru laty b. wybitnego pisarza amerykańskiego J. Londona nosi wszelkie znamiona jego oryginalnego, świeżego i mocnego talentu, podnieść należy doskonałe tłumaczenie S. K. Andrzej Chmurny dał aktualny wiersz pt. „Winkelryd Śląski" Bronisław Siwik w dalszym ciągu umieszcza swoje ciekawe i głębokie rozważania na temat chwili bieżącej.

Bardzo piękne stronice poświęca „Światło" zobrazowaniu niedoli wygnańców polskich na Syberyi w artykule Jana Palucha - Skłodowskiego, p. t. „Z przeszłości". Wśród fotografii dołączonych do tego artykułu szczególną uwagę zwraca „Karta z własnoręcznym rysunkiem i wierszykiem" powstańca z r. 1863 oraz „Grupa uczestników powstania 1863 roku". Artykuły „Wzorowa organizacya" z fotografiami Frysztatu i Zarządu Zw. Rob. przemysłu Górniczego we Frysztacie; Wieś chińska, pióra L. Sawickiego; „Wypadki nieszczęśliwe w przemyśle fabrycznym" i sprawozdanie z zebrania Tow. Wyd. „Światło" dopełniają całości tego rzeczywiście pięknego zeszytu.

Nr. 27 „Trybuny" opuścił prasę i zawiera treść następującą: Zagrożony byt państwa polskiego. Mazowsze Pruskie i Warmia (Wł. Wolert). — Zapytania. — Ustawodawstwo społeczne wobec pracy umysłowej (dr. Z. Daszyńska-Golińska) — Cynizm czy obłąkanie? — Ząb wieloryba I (nowela J. Londona). — Kronika polityczna. — Życie gospodarcze. — Kler denuncyuje. — Przegląd prasy. — Skandal. — Drożyzna. — Różności. — Sprawozdanie. — List do redakcyi i wyjaśnienie. Odezwa. Ernest Lafont.

ROZMAITOŚCI

MĘCZENNICY NAUKI

Tajemnicze promienie X zabierają coraz to nową ofiarę z grona uczonych, którzy usiłują zbadać i przeniknąć istotę ich tajemnicy. Niedawno p. Vaillant, radiograf szpitala św. Ludwika w Paryżu, musiał się poddać operacyi amputacyi ręki, mając już dłoń obciętą dawniej, obecnie zaś, jak donosi „Echo de Paris", los jego podzielił inny badacz groźnych promieni, p. Karol Introit, szef służby radiograficznej w Salpetriere.

Przed dwoma laty obcięto mu rękę prawą, obecnie amputowano i lewe przedramię. Introit położył wielkie zasługi, zwłaszcza podczas wojny, w laboratoryach i szpitalach wojskowych. Między innemi obmyślił kompas, służący do umiejscowienia pocisków w ranach czaszki; pracował też nad takiem udoskonaleniem urządzeń radiograficznych, które usunęłyby wszelkie niebezpieczeństwa dla operatorów, toteż w Salpetriere żaden z jego współpracowników nie odczuł jeszcze groźnych skutków oparzeń, spowodowanych radem.

Sam jednak już oddawna zgubne wpływy emanacyi radowych odczuwał. Poddawał się dwudziestu operacyom i stopniowo utracił palce prawej ręki, potem rękę samą, następnie cztery palce ręki lewej, która stała się już tylko bezkształtnym kikutem. Wszelako uczony mógł jeszcze przy jej pomocy manewrować swoimi przyrządami i z niewysłowioną cierpliwością znosił cierpienia. Nagle nastąpiły krwotoki i w ubiegłym tygodniu musiano mu amputować przedramię.

Ale bohaterski uczony nie daje jeszcze za wygraną. Obmyślił już przyrząd, który mu pozwoli posługiwać się pozostałymi szczątkami ręki i z niecierpliwością wyczekuje chwili powrotu do swego umiłowanego laboratoryum, żeby w dalszym ciągu pracować nad badaniem środków, mogących przynieść ulgę cierpiącej ludzkości.

KLEJNOTY GABY DESLYS NA UBOGICH

W Paryżu, w galeryi Georges Petit, odbył się w tych dniach senzacyjny przetarg. Sprzedawano przez licytacyę klejnoty zmarłej tancerki Gaby Deslys, kochanki króla portugalskiego, Manuela. Publiczność zgromadziła się w sali aukcyjnej licznie — pospieszyły przeważnie kobiety; i to nietylko ze sfer zamożnych. Ilekroć przechodził komisyoner, niosąc na tacy pierścionki, broszki, naszyjniki — pochylały się z zaciekawieniem dziesiątki głów kobiecych, wysuwały się nietylko dłonie, strojne w bogate pierścienie, ale i pokłóte igłą palce drobnych robotnic i chwytały klejnoty, by je zbliska obejrzeć.

Licytacya przyniosła naogół 3,333.900 fr. Przed miesiącem byłaby dała znacznie więcej, ale, jak wiadomo, cena klejnotów i drogich kamieni spadła w ostatnich czasach.

Tak np. za wspaniały żółty brylant z krainy przylądkowej, za który żądano 90.000 fr., zapłacono tylko 58.600 fr., a brylant ten równa się wielkością słynnemu „Regentowi". Naszyjnik z pereł, oceniony po śmierci artystki na milion franków, sprzedany został za 402.100 fr. Stosownie do woli zmarłej fundusz, osiągnięty z tej sprzedaży, przekazany będzie na ubogich m. Marsylii.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.
Środa: Księżniczka Czardasza.
Czwartek: Baron Cygański.
Piątek: Dzwony z Corneville.
Sobota: Dzwony z Corneville.
Niedziela popoł.: Carmen.
Niedziela wiecz.: Krakowiacy i górale.

Teatr „Bagatela".
Środa: „Oficer gwardyi".

Teatr powszechny.
Środa: Szalony pomysł.
Czwartek: Bęben.
Piątek: Szalony pomysł.
Sobota: Szczęście małżeńskie.
Niedziela wiecz.: Tajemniczy Dżems.

Operetka w Nowościach.
Środa: „General huzarów".
Czwartek: „Wesoła wdówka", występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).